

1200 zł kary za antyaborcyjny banner

11 stycznia 2020

1200 zł grzywny za zawieszenie antyaborcyjnego bilbordu – taki wyrok usłyszał w Nowym Sączu Bawer Aondo-Akaa, działacz Nowej Prawicy i Fundacji Pro-Prawo do Życia. Orzeczenie jest prawomocne.



Bawer Aondo-Akaa, syn Polki i Nigeryjczyka, zdobył największy rozgłos, gdy w 2016 r. brał udział w Marszu Niepodległości. Jego organizatorzy bardzo nagłaśniali tę obecność, by udowodnić, że na polskiej nacjonalistycznej prawicy nie ma rasistów. Jednak w roku następnym prawicowy aktywista z Krakowa odciął się od Wszechpolaków, gdy ich ówczesny rzecznik prasowy Mateusz Pławski zadeklarował, że organizacja propaguje „separatyzm rasowy”, a na „Twitterze” Młodzieży Wszechpolskiej pojawiły się stwierdzenia, że czarnoskóry nigdy nie będzie Polakiem.

Obecnie Aondo-Akaa jest najbardziej aktywny w ruchu anti-choice, wśród zwolenników absolutnego zakazu aborcji. Jak sam podliczył, w tej chwili toczy się przeciwko niemu sześć spraw dotyczących wywieszania w miejscach publicznych drastycznych bannerów z martwymi płodami. Inne już się zakończyły. Za każdym razem sądy rozstrzygają, czy zawieszenie banneru wyczerpuje znamiona umieszczenia w miejscu publicznym nieprzystoitego ogłoszenia, napisu lub rysunku.

Aondo-Akaa bywał uniewinniany, jak w 2018 r. w Krośnie. Sąd w Nowym Sączu był innego zdania. Wyrok 1200 zł kary jest już prawomocny. Kolejne sprawy mają być rozpatrywane w Zakopanem, Krakowie, Wrocławiu i ponownie w Nowym Sączu.

Według Aondo-Akaa jego problemy są efektem działalności

„skrajnej lewicy” z partii Razem i Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. To aktywistki tych organizacji zgłaszały na policję i do prokuratury bilbordy rozwieszane po kraju przez antyaborcyjną Fundację Pro-Prawo do Życia.

„W przestrzeni publicznej nie ma miejsca dla takich obrazów. To makabryczne, krwawe plakaty, które przekazują nieprawdziwą i nieaktualną wiedzę o aborcji (nie pokazują płodów po aborcji, ale płody po naturalnych poronieniach – przypis). Do oglądania tego zmuszone są dzieci, kobiety w ciąży zagrożonej, kobiety po poronieniach. Pokazywanie takich obrazów to zwykła przemoc!” – mówiła o bannerach Fundacji Pro-Prawo do Życia Marcelina Zawisza w marcu tego roku, gdy we Wrocławiu zapadł wyrok w bardzo podobnej sprawie. Wtedy działaczom antyaborcyjnym wymierzono grzywny po 5 tys. złotych.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu